

# **Początki polskiego feminizmu. Czy pierwsze bojowniczki o równouprawnienie były terrorystkami?**

Kamil Janicki

1 stycznia 2019

# Spis treści

Kobiety w walce . . . . .	3
Wspomnienia zbrojniczynie . . . . .	4
Terroryści w służbie sprawy . . . . .	5
Narodziny polskiego feminizmu . . . . .	5
Bibliografia: . . . . .	6

**Pomagały konstruować bomby, organizowały zamachy, kierowały magazynami broni. A jednocześnie: domagały się równouprawnienia w każdym obszarze życia. Zdaniem badaczy – to od nich zaczął się polski feminizm.**

„Zagrzewaj siostrzo do walki brata, aby do boju odważnym był. By wydarł wolność, co w rękę kata, aby dla sprawy pracował i żył”. Tak brzmiały słowa robotniczej pieśni *Na barykadzie*. W latach 1905-1907 śpiewano ją niemal bez przerwy. I doskonale ilustrowała to, co działo się w jednym z najgorętszych okresów w XX-wiecznych dziejach Polski.

Oficjalnie taki kraj jak „Polska” wówczas zresztą nie istniał. W następstwie przegranych powstań narodowych Rosjanie dokręcili Polakom śrubę: zakazywano używania języka, rekwirowano majątki, blokowano kariery. A nad Wisłą wprowadzono bezwzględny, policyjny reżim. Na początku stulecia dyktatura zachwiała się jednak w posiadach.

W następstwie przegranej wojny z Japonią, przez Imperium Rosyjskie przetoczyła się potężna robotnicza rewolucja. Na długie miesiące sparaliżowała ona również życie w „Kraju Nadwiślańskim”. W demonstracjach, protestach i pochodach brały udział setki tysięcy Polaków, domagających się lepszych warunków pracy, uczciwych zarobków, ograniczenia brutalności władz.

Co parę dni dochodziło do krwawych starć z policją i wojskiem. Ulice zalane były krwią, w Łodzi wybuchło nawet swoiste powstanie, wyrosły setki barykad. Organizowano też ataki na carskich urzędników, policjantów, wojskowych. Większość tych działań była zupełnie nieskoordynowana. Kilka nielegalnych organizacji usiłowało jednak zapanować nad tłumem. W tym zwłaszcza Polska Partia Socjalistyczna – walcząca nie tylko o lepsze warunki życia, ale też o niepodległość, a przynajmniej autonomię dla Polski.

## **Kobiety w walce**

Historia właściwie o tym zapomniała, ale w tej tak zwanej „rewolucji 1905 roku” olbrzymią, wprost niemożliwą do przecenienia rolę odegrały kobiety.

„Robotnice i inteligentki, starsze i młode, staruszki i dziewczęta, dzieci prawie wykonywały mnóstwo najrozmaitszych prac” – podkreślała w roku 1929 Stanisława Woszczyńska. Uczestniczka wydarzeń z początku wieku i osoba głęboko przekonana, że bez kobiet nie byłoby ani partii (która po latach pomoże zdobyć władzę Józefowi Piłsudskiemu), ani rewolucji, ani jakiegokolwiek walki o niepodległość.

*Kto zbierał, wynajdywał środki pieniężne i przynosił je do kas partyjnych (poza konfiskatami)? Kobiety.*

*Kto wynajdywał, urządzał, zapewniał bezpieczeństwo mieszkań dla ludzi nielegalnych, nielegalnej „bibuły”, drukarni? Kobiety.*

*Kto przynosił i przewoził broń, naboje, broszury, odezwy, wydawnictwa periodyczne? Kobiety.*

*Kto opiekował się więźniami, dostarczał im żywność, bieliznę, ułatwiał korespondencję? Kobiety.*

*Kto robił wywiady, wyszukiwał i organizował biura, podbiura, przechowywał adresy? Kobiety.*

Inna publicystka, Aniela Bełżówna, podkreślała na łamach międzywojennej prasy, że kobiety służyły sprawie na każdym etapie: „poprzez więzienia, katorgę i szubienicę”. Choć

starano się ograniczać ich rolę w doraźnej walce, to zdarzało się, iż brały udział nawet w zamachach na carskich oficjeli. Gdy w 1906 roku podjęto próbę zamordowania generał-gubernatora Gieorgija Skałona, bombę rzuciła bojowniczką, Wanda Krahelska.

Zdarzało się też, że „carskie sądy wojenne na równi z mężczyznami skazywały kobiety na śmierć lub dożywotnią katorgę”. Ogółem, jak podliczył w okresie międzywojnia historyk Adam Próchnik, przynajmniej sto kobiet postawiono przed sądem za udział w rewolucji i to tylko w dwóch głównych aglomeracjach królestwa. O siedmiu damach wiadomo, że zasądzono im wyrok śmierci. Co najmniej jedna została stracona przez rozstrzelanie.

## Wspomnienia zbrojniczki

O istotnej roli swoich koleżanek wiele mówiła w latach wolnej Polski, a zwłaszcza u schyłku życia, Aleksandra Piłsudska – jedna z uczestniczek rewolucji, pełniąca odpowiedzialną rolę partyjnej zbrojniczki.

W artykule z 1955 roku pani Marszałkowa wspominała, że spośród dwunastu składów broni, które nadzorowała w latach rewolucji, równo połowę prowadziły kobiety. Rewolwery i dynamit przechowywano „w Pruszkowie u lekarki zakładu dla umysłowo chorych”, „u obywatelki ziemskiej pod Pruszkowem”, która pomagała też w ukrywaniu ściganych rewolucjonistów, czy wreszcie „u lekarki w Szpitalu Dzieciątka Jezus”. Inna pani, niejaka Guzowska, prowadziła potajemną bibliotekę z literaturą wojskową.

Szereg działaczek odpowiadał za utrzymanie sieci komunikacyjnej. Za swoiste skrzynki kontaktowe służyły między innymi sklep z owocami na ulicy Chmielnej prowadzony przez panią Osińską i inny sklep na placu Teatralnym, którego właścicielką była pani Golińska.

Wśród kurierów, na tyle, na ile ich grono zapamiętała Aleksandra, ponad 85% stanowiły kobiety. Także w imporcie broni z zagranicy, na jednym z kierunków brylowała doświadczona wyjadaczka, Józefa Rodziewiczówna: miała około czterdziestu lat, potrafiła przewozić na sobie olbrzymie ilości amunicji, a „gdy współpracowała z młodszymi, niedoświadczonymi towarzyszkami, opiekowała się nimi jak matka”. Aleksandra po wielu latach wciąż pamiętała jej „śliczne szafirowe oczy, ocienione czarną rzęsą” i „małe pulchne rączki, którymi robiła delikatne koronki”.

Partyjna zbrojniczka podkreślała, że bojowniczki nigdy nie mogły liczyć ani na asystę ogniową i eskortę ze strony mężczyzn, ani tym bardziej na wsparcie biernego społeczeństwa. Działały w pojedynkę, biorąc na siebie całe ryzyko. I „w najcięższych nawet warunkach nikt z tej grupy nie odmówił spełnienia otrzymanych poleceń”.

Aleksandra z dumą wspominała, że „nie było ani jednego wypadku aresztowania z powodu nieudolnego zapakowania broni”, czego jej kadrom bardzo zazdrościły konkurencyjne partie. Przede wszystkim jednak nigdy nie zdarzyło się, by kurierka zdradziła i przeszła na stronę Ochrony. Wśród mężczyzn tymczasem te przypadki były wprost nagminne.

„Nie było takiego działu pracy, gdzie by nie było kobiet” – potwierdzała Aniela Bełżówna. Na to, że podobne słowa uznania padną ze strony mężczyzn, nie było jednak co liczyć.

W wolnej Polsce orderzy tylko z rzadka wieszano na piersiach dawnych bojowniczek. Nie mogły one spodziewać się awansów, chwały i wsparcia władz.

Tylko historycy, zresztą raczej po drugiej niż po pierwszej wojnie światowej, nieśmiało przyznawali, że to właśnie kobiety stanowiły kręgosłup partyjnej organizacji. One przygotowywały kryjówki, składy broni i bibuły, systemy łączności, nielegalne biura paszportowe... Bez kierowniczek tak zwanego Biura Centralnego – a więc grona, do którego należała między innymi Aleksandra Szczerbińska, ale też Maria Woyczyńska czy Cezaryna Kozakiewiczówna – cały system nie miałby prawa funkcjonować.

## **Terroryści w służbie sprawy**

Sami socjaliści w najmniejszym stopniu nie wypierali się tego, że ich działalność ma charakter terrorystyczny. Dzisiaj badacze i publicyści też otwarcie używają terminu „terroryzm” na określenie działań PPS-u i innych organizacji zaangażowanych w robotniczą rewolucję 1905 roku.

Jedna z najważniejszych prac w temacie nosi tytuł „Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku”. Parę lat temu wydano też książkę „Polscy terroryści”, poświęconą głównie rewolucji 1905 roku. Obie książki traktują głównie o mężczyznach: „terrorystach” takich jak przyszli premierzy Józef Piłsudski, Aleksander Prystor, czy Walery Sławek...

Ale jeśli oni uprawiali terroryzm dla sprawy niepodległości, to robiły to także ich niezawodne towarzyski. I w przeciwieństwie do mężczyzn, one mogły uznać rewolucję za sukces.

## **Narodziny polskiego feminizmu**

O zajściach z lat 1905-1907 niewiele się pisze, bo też oddolny zryw nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Polska Partia Socjalistyczna się rozpadła, robotniczy ferwor przygasł, a władze carskie – po krótkim etapie ustępstw – szybko wróciły do polityki bezwzględnych represji.

O ile jednak dla mężczyzn bilans rewolucji rzeczywiście był dyskusyjny, o tyle w historii polskich kobiet stanowi ona może zapomnianą, ale jednak – zupełnie kluczową kartę.

Wydarzenia tych niespokojnych lat udowodniły Polkom ich własny potencjał; rozbudziły ich determinację i przekonanie o słuszności głoszonych postulatów.

Przed rokiem 1905 o równouprawnieniu mówiono półgębkiem, nieśmiało i z rezerwą. Żądania najdalej sięgające – nie tylko ochrony w pracy, parytetu zarobków czy odrzucenia obowiązującego kodeksu cywilnego, ułożonego jeszcze za czasów wielkiego mizogina Napoleona Bonaparte, ale też praw politycznych i dostępu do stanowisk państwowych – po rewolucji wysunęły się na plan pierwszy. Nie brakuje nawet badaczy i badaczek, w któ-

rych opinii rok 1905 należałoby uznać za dokładnie ten moment, gdy narodził się polski feminizm.

W cieniu największych strajków i najpotężniejszych demonstracji, w Warszawie odbył się pierwszy zjazd emancypantek, żądających, by wybory do obiecwanego przez cara samorządu odbyły się z pominięciem kryterium płci.

Parę miesięcy później nowy zjazd kobiet objął już nie tylko Polki z zaboru rosyjskiego, ale też z wszystkich innych ziem zajętych przez okupanta. I była to pierwsza taka konferencja w dziejach. Jej uczestniczki domagały się obalenia obmierzłego porządku, w myśl którego były niemalże własnością w rękach swoich mężów i ojców. Mówiły stanowczo i bez ogródek. Wreszcie miały okazję się policzyć i zorganizować.

Kolejne lata pełne będą nowych spotkań, szkoleń, inicjatyw wydawniczych. Zaczną wychodzić książki i gazety wprost gromiące polski seksizm. Do powszechnego użytku wejdzie, odmieniane przez wszystkie przypadki, słowo „patriarchat”. Powtarzane tak długo i tak głośno, aż mężczyźni – tak Rosjanie, jak i sami Polacy – zgodzą się podzielić światem z kobietami.

## Bibliografia:

Artykuł powstał w oparciu o materiały i literaturę zebrane przez autora podczas prac nad książką **„Niepokorne damy. Kobiety, które wywalczyły niepodległą Polskę”**. Pełna bibliografia w książce, poniżej wybrane pozycje:

1. Bełżówna A., *Kobiety w szeregach rewolucji*, „Głos Kobiet”, nr 18 (1936).
2. Cabaj J., *Główne płaszczyzny aktywności kobiet w świetle ich trójzaborowych zjazdów w latach 1905-1918*, „Dzieje Najnowsze”, t. 40 (2008).
3. Woszczyńska S., *Udział kobiet w walkach rewolucyjnych P.P.S. z caratem rosyjskim*, „Głos kobiet”, nr 12 (1929).
4. Piłsudska A., *Udział kobiet w walkach o niepodległość*, „Niepodległość”, t. 5 (1955).
5. Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1901-1908*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1935.
6. Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, DiG, Warszawa 2014.
7. Próchnik A., *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
8. Próchnik A., *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1948.

9. *Rewolucja 1905 roku – rewolucją kobiet? Z Izabelą Desperak i Martą Sikorską-Kowalską rozmawiają Martyna Dominiak, Ewa Kamińska-Bużalek i Małgorzata Łukomska* [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskała, W. Marzec, Krytyka Polityczna, Łódź 2013.
10. Sierakowska K., *Ruch kobiecy a rewolucja 1905 roku* [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2007.
11. Sikorska-Kulesza J., *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Neriton, Warszawa 2008.
12. Stegner T., *Środowiska liberalne w Królestwie Polskim wobec kwestii kobiecej w dobie rewolucji lat 1905-1907* [w:] *O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, red. J. Hoff, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011, s. 107.
13. *Śpiewnik Robotniczy P.P.S.*, Wydawnictwo P.P.S., Toruń 1920.
14. Tomczuk S., *Feminizm szuka korzeni – Przyczynek do poszukiwań i przemian w historycznej narracji polskiego ruchu feministycznego*, „Meritum”, t. 8 (2016).
15. Walewska C., *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. I, Gebethner i Wolff, Warszawa 1909.
16. Walewska C., *Z dziejów krzywdy kobiet*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1908.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Kamil Janicki  
Początki polskiego feminizmu. Czy pierwsze bojowniczk  
o równouprawnienie były  
terrorystkami?  
1 stycznia 2019

[ciekawostkihistoryczne.pl](http://ciekawostkihistoryczne.pl)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)